

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: HENRYK W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie mies. . . kor. 7.
Z dostawą do domu kor. 8.30
Na prowincyi mies. . kor. 9.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

50 hal.

Panowie chcą wojny.

Panowie chcą wojny, słyszy się coraz częściej na ulicy, rzucane niby w przestrzeń przez nieznane indywidua.

W jakim celu, chyba tłumaczyć nie trzeba.

Nie mogą bowiem tak twierdzić Polacy, co choć odrobinę znać dzieje porzobiorowe Polski, półtora wiekową niewolę pod trzema zaborcami i wypadki ostatniej niejako doby — poczynawszy od traktatu brzeskiego, a skończywszy na ostatnich napadach na nasze kresy. Nie panowie nasi walczyli o wolną Polskę.

Oni słyną wprowadzić nie tylko w Polskę ale i na świat cały z zabiegów i błagań dawniej po dworach królów, carów i „kaiserów” a obecnie u przedstawicieli wolnych ludów zwyczajnych.

Oni słyną z tego, że nawet nie umieją chcieć, a cóż dopiero walczyć, że nawet własnego ludu nie znają, a przeto nie umieją ocenić ani jego siły, ani jego woli, a tembardziej jego wartości.

A lud ten śnać twardy i mocny, skoro nie ugiął się przed połączoną trzema największymi militarnymi mocarzami świata, więc nie ugnie się i przed obcymi najeźdźcami, choćby mu wszyscy obiecywali raj na ziemi pod ich panowaniem, bo miast sprawiedliwości dziejowej, widzi ręce zbrojne — ręce wyciągnięte po nasze mienie, ziemię i skarby narodowe, zdobyte przez wieki całą naszą pracą i kulturą. Wojny nie prowadzi panowie nasi, ale lud pracujący, młodzież i stan średni.

Te sfery dźwigały — na swych barkach cały ciężar niewoli rosyjsko-prusko-austriackiej; oni ginęli dziesiątkami tysięcy po wężeniach, na Sybirze, na ciężkich robotach do tacek przykuci, na szubienicach — na górach straceni i stokach cytadel.

Nad ich dziećmi znęcał się nauczyciel moskal i prusak i niegdyś austriacki Niemiec i Czech. Te sfery społeczeństwa wszędzie i zawsze odczuwały brak własnych polskich szkół, gdyż obce i zagraniczne były im wstrętne, albo niedostępne.

Ich zmuszano do prowadzenia obrad i rozmów w obcych językach lub odbywać niemię wiece lub też zbierać się „pod ziemią”. — Oni każdy czyn i odruch myśli, czy to walczyć o wolność sumienia, o szkołę polską, czy poprawę bytu materialnego, musieli opłacać to ogromnymi ofiarami — w tym celu najeźdźcy trzymali całe stopy szpiegów — żandarmów...

Możni panowie oto walczyć nie potrzebowali, bo językami obcymi władali często lepiej niż polskimi; środków na udobruchanie miejscowych „pedagogów” lub wysyłanie dzieci za granicę na naukę mieli dość.

Tylko dla ludu pracującego i dla stanu średniego było to kwestją życia i śmierci, a więc walki.

W walce tej strasznej i nierównej — w walce z potężnymi mieli do dyspozycji tylko tajne słowo, druk, czasem sztylet — rewolwer lub bombę i w dodatku przekleństwo panów własnych.

Nareszcie nastał rok 1914 i walki państw zaborczych między sobą. I znowu lud pracujący, młodzież i stan średni, a nie panowie, chwycili za broń, przeciwko największemu wrogowi, by

ostatecznie wywalczyć lepszy świat i wolny narodowy byt, jeżeli już nie dla siebie, to dla następnych pokoleń.

I w tej otwartej już walce czekała ich nie tylko chlubna bohaterska śmierć i rany na polu walki, ale znowu więzienia i nieraz i szubienica. Czyhały na nich Szczypiorna, Łomża i Huszty ze strony „sprzymierzeńców”.

Cóż wtedy robili panowie? Interwieniowali znaną w Petersburgu, Wiedniu i Berlinie nie z przekonania lecz raczej z litości nad warcholską i nieobliczalną duszą polską.

Jednak pomimo wszystko lud i żołnierz walczył i trwa! Nie złamało go nic!

O tem niech wiedzą i pamiętają nasi w na-

cyonalizmie zaciętrzewieni wrogowie, którzy sądzą, że nas zgębia i upokorzą i zaprzęgną do swego ruskiego czy czeskiego czy choćby rosyjsko-bolszewickiego rydwanu. Kto przetrwał niewolę rosyjsko-prusko-austriacką i walczył bez przerwy, ten bez woli i współudziału panów, będzie walczył dalej, aż zdobędzie całkowitą wolność.

Niech więc zaprzestaną nieodpowiedzialni, czy podejrzeni ludzie rzucać swoje bezmyślne „panowie chcą wojny” bo tu walczy lud, tu walczy naród cały, świadomy swej siły i w swych słusznych prawach, za co mu następne wolne pokolenie i historia złożą cześć! J. D.

Daty z życia Piłsudskiego.

(Dokończenie).

Piłsudski przewidywał światową wojnę i liczył się z nią w swojej działalności.

Srodków było mało, całe społeczeństwo wielkości myśli nie zrozumiało. Mimo to brał w sierpniu 1914 Piłsudski wzięcie się na historycznej doniosłości krok. Władze austriackie bały się dać broń Piłsudskiemu. Poważni politycy wahali się poprzeć ruch.

Bieg jednak wypadków zniewolił całe społeczeństwo do stanięcia po stronie strzelców Piłsudskiego. Zadecydował o tem jego wmarz do Królestwa Polskiego.

Nie możemy w tym krótkim artykule bodaj naszkicować czynów militarnych Piłsudskiego.

Kiedy ze względu na oporność społeczeństwa w Królestwie pol. Legiony z powodu swej małej liczby nie mogły stać się czynnikami militarnymi, potrafił ich jednak Piłsudskiego talent użyć jako atut polityczny.

Piłsudski dążył do usamodzielnienia Legionów pod względem administracyjnym i politycznym.

W 1916 roku w jesieni postawił sprawę usamodzielnienia Legionów i uznania ich za związek przyszłej armii polskiej na ostrzu miecza. Zagroził dymisją.

I podał się do dymisji.

Rząd austriacki poczynił pewne ustępstwa, jednak nie takie, jakie chciał Piłsudski. Piłsudski nie wrócił już w szeregi Legionów, jednak wpływ jego na nie nie zmalał, raczej spotężył.

Gra między Austrią a Niemcami doprowadziła do oddania Legionów administracyjnie Niemcom.

Sytuację tę zamierzały Niemcy wyzyskać jak najkorzystniej dla siebie.

Potrzebując walny przeciw Rosji, byli skłonni zgodzić się na wytworzenie większych jednostek bojowych pol., jednak pod warunkiem

związania wojska tego sojuszem jaknajściślejszym.

Gdy pod wpływem rewolucji znaczenie militarne Rosji podupadło, stawiali coraz cięższe warunki dla budowania armii polskiej.

Zażądali złożenia przysięgi na wierność broń polskiej z mocarstwami centralnymi.

Piłsudski nakazał uznającym jego autorytet wojskom polskim odmówić złożenia żądanej przysięgi. Było to w lipcu 1917 r.

Dnia 22 lipca 1917 został Piłsudski przez Niemców wywieziony do Magdeburga.

To nowy etap w polityce polskiej wojskowej. Równolegle do Legionów polski założył Piłsudski dla Królestwa polskiego, wolnego od przymusowej służby wojskowej, Polską Organizację wojskową. Organizacja ta stanowiła rezerwy polskie, które rozpoczęły teraz przygotowania do czynnego występowania przeciw okupacji Niemiec i Austrii.

Traktat brzeski potwierdził dalekowzroczność kroku odmowy przysięgi.

Piłsudski wyrażał nieraz zdanie, że wojna ta zakończy się rewolucją, która przyniesie Polsce wyzwolenie.

Dnia 10 listopada wrócił więzień Magdeburga, jako tryumfator do Warszawy. Ci, co go uwięzić kazali, prosili go teraz o opiekę nad ich życiem.

W lutym 1919 pierwszy polski Sejm jedno-myślnie oddaje mu z powrotem władzę Naczelnika Państwa, którą w najcięższej chwili oddał Mu gabinet prawicowy Świerzyńskiego.

Chętnie czy niechętnie, szczerze czy nieszczerze musieli i przeciwnicy polityczni pochylić głowę przed jego zasługami i miłością, jaką sobie zaskabił w szerokich warstwach ludowych i wśród inteligencji, umiejacej się wznosić ponad interes ciasny partii, jak tego najjaśniejszym wzorem był i jest sam Piłsudski — ostatnio w chwili, gdy powoływał do steru rządów Paderewskiego i innych.

k. z.

Krytyczna sytuacja w Berlinie.

Berlin. 18. marca. Sytuacja zaostrzyła się ogromnie. Miastu zagraża głód. Dowóz żywności ustał prawie zupełnie. Pociągi towarowe nie kursują, pociągi zaś osobowe na linii w kierunku Śląska dochodzą jedynie do Frankfurtu nad Odrę, na linii wschodniej docierają pociągi z wielkim trudem tylko do Kistrzyna.

Rozstrzelanie morderców Winnickiego.

Posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej.

Telegram Rady w dniu imienia Naczelnika Państwa. — Zapytania klubu socjalistów. — Co oświadczył prez. Neumann? — Dyskusja. — Sprawy zmian w sekcjach. — Rezygnacja czterech radnych. — Socjaliści za 100 procent podwyżkę płac nauczycielstwa m. zakładów sierót.

Lwów, 21. marca.

Ze znacznym opóźnieniem (jak zazwyczaj) odbyło się wczoraj w południe posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej.

Na wstępie sekretarz Rady odczytał na polecenie przewodn. prez. Neumanna telegram wysłany imieniem m. lwowa do Naczelnika Państwa, co powitano hucznymi oklaskami.

Przed porządkiem dziennym przedstawił prez. Neumann sprawozdanie ze sposobu rozdania 39.360 puszek

mleka kondenzowanego

między szpitale wojskowe i cywilne, ochronki i t. d. Poza tem mleko to przez opiekunów ubogich rozdzielane było między chorych, starców i dzieci do 1. 6.

Po sprawozdaniu prezydenta r. tow. Majewski interpelował, dlaczego ludność przedmiejska wyłączona jest od udziału w rozdiale mleka oraz, dlaczego wśród ochronek uwzględnionych brak Ochronki im. Piłsudskiego?

Na pierwsze zapytanie odpowiedział p. Neumann, że rozdział taki postanowiono na podstawie konferencji z wojskowością i członkami misji koalicyjnej — na drugie zaś nie dał kategorycznej odpowiedzi.

Po wniosku r. Madury co do uruchomienia zapisu s. p. Wieczyńskiej, wypłynęła znów wieczna krytyczna u nas.

sprawa aprowizacji.

R. tow. Chrystowski wystosował do prezydium imieniem klubu soc. zapytania, które niewątpliwie cisną się na usta wszystkich mieszkańców miasta.

1. Jaki wynik dała odezwa magistratu do masarzy i rzeźników z 14 marca br.?

2. Jaki był rezultat rewizji w składach i piwnicach; w wielu wypadkach miało to miejsce

i jakie ilości zostały zajęte, oraz czy prezydium miasta uważa rezultat tych rewizji za odpowiadający stanowi faktycznemu?

3. Czy rewizje w mieszkaniach prywatnych przeprowadzane były za wiedzą prezydium miasta i co zamierza prezydium uczynić, by uchronić złąkowaną ludność od niepotrzebnych szykan i konfiskat kilkukilogramowych zapasów gospodarczych?

4. Czy naprowadzone przez „Wiek Nowy“ dane pochodzą rzetelnie z wywiadu z prezydentem miasta, a jeżeli tak, czy prezydium uważa, że w interesie aprowizacji miasta — celem otrzymania jaknajwydatniejszej pomocy z zewnątrz — leży, by istniejącą najskrajniejszą potrzebę żywnościową przedstawiano w różowym świetle i co prezydium zamierza uczynić, by wyrządzoną przez to miastu krzywdę naprawić?

5. Czy miejski Urząd aprowizacyjny nie mógłby zapobiec kilkudniowemu brakowi chleba przez rychłejsze wystarcanie się o potrzebne zapasy mąki z magazynów prywatnych, znajdujących się w obrębie miasta i jak zamierza w najbliższych dniach postąpić?

Do głosu zapisał się następnie r. ks. Szydelski, żądając, by magistrat w najbliższym czasie zdał sprawę ze stanu obory miejskiej i by wyjaśnił, kto korzysta z mleka krów, będących własnością miasta? (Okłaski na ławach socjalistów).

P. Neumann w odpowiedzi na rzeczowe, faktami poparte przemówienie tow. Chrystowskiego, usiłował przedstawić szereg wyjaśnień, które jednak nie zadowolili słusznego krytycyzmu naszych towarzyszy. Oświadczył mianowicie, że po konferencji w kwatermistrzostwie rzeźnicy zgodzili się oddać posiadany na składzie towar na użytek mieszkańców, (zapasy przeznaczone na święta — jak potwierdzili). Okazało się, że ogółem mają 10 tys. kg. mięsa na składzie. Rozpoczęli sprzedaż, mimo to jednak odbyły się rewizje.

W sprawie rewizji po domach prywatnych, kwestionujących 2 kilogramowe zasoby mieszkańców, oświadczył prez. Neumann, że nastąpiły one ze strony straży obywatelskiej, ale bez porozumienia się z zarządem miasta, przeciw czemu prezydium zaprotestowało. Co do stosunków w

oborze m., sprawozdanie będzie niebawem ogłoszone.

W dyskusji zabierali jeszcze głos tow. Chrystowski powtórną, tow. Ursini, który przytoczył fakt, iż wśród zupełnego braku mięsa, towar ten dla restauracji niektórych (restauracja Kordika) jest dostarczany przez rzeźników po paskarskich cenach.

W obronie koncesjonowanych rzeźników staje r. Kotowicz i zapewnia, że korporacja zawsze występowała przeciw handlarzom mięsa podbijającym ceny, wkońcu twierdzi, że do restauracji przywożą mięso handlarze z gmin podlowskich.

Drugą część posiedzenia wypełniły sprawy zmian w sekcjach Rady, spowodowane zwiększeniem liczby radnych. Referował r. Pieracki, przedstawiając wnioski komisji matki. Omawiano

sprawę rezygnacji 4 radnych

(Kaczanowskiego, Przygodzkiego, Rożańskiego i Tołkoczki). Na miejsce tow. Kaczanowskiego proponowany jest, jak wiadomo, tow. Laskowski. W sprawie tej wniosł r. Obmiński, aby kooptację odroczyć, gdyż tow. Laskowski jako funkcjonariusz gminy, nie jest wybieralny. Tu zabrakł głos tow. Dr. Löwenherza i w trafnym wywodzie wykazał, że podobna interpretacja statutu miejs. byłaby krzywdząca; w statucie jest tylko mowa o urzędnikach i sługach zakładów m., nie zaś o robotnikach, którzy są w innym stosunku do pracodawcy. R. Pruchnicki występuje przeciw zdaniu tow. Löwenherza. Wywody jego zbija tow. Löwenherz ze stanowiska zarówno prawniczego jak obywatelskiego — wkońcu proponuje, by sprawę przekazać do rozpatrzenia komisji prawniczej. Wniosek ten uzyskał ogólną zgodę.

Sprawa regulacji płac grona nauczycielskiego m. Zakładów sierót, referowana przez r. Bogdanowicza, spowodowała tow. r. Wojtowa do energicznego wystąpienia przeciw proponowanej przez odnośne sekcje podwyżce płac (o 22 R!) Tow. Wojtowa w żywych słowach protestuje przeciw takiemu bagatelizowaniu pracy, która w obecnych warunkach wymaga niesłychanego natężenia energii, nakładu sił i zdrowia. Mówca wnosi, by T. Rada m. uchwaliła

Obleżeni.

Stało się. Niedarmo żonie mej snuły się przed dwoma miesiącami pełne magazyny prowiantowe, a ja, jak żona twierdzi, byłem radcą od aprowizacji, ona mým sekretarzem (i w snach kobiety już się równouprawniły). Muszę się jednak przedstawić, bo wiem, co się komu należy. Wiem, że gdy niedługo zaawansuje, nikt nie odmówi mi tytułu radcy, już dziś przecie czynię studia przed lustrem.

Nazywam się Józef Magistracki. Co? Czy nie pięknie? Od urodzenia miałem już wytkniętą drogę. Tak złośliwi jak i dobrzy ludzie prorokowali mi magistracką karierę. Jeśli się na złośliwych gniewałem, to jedynie dlatego, że w terminie „bę...rt magistracki“ mówili to „m“ jakoś bez szacunku, przez małe „m“. Inni, jak moje ciocie, książdz katacheta i wielu innych mi życzliwych zawsze twierdzili... o, ten Józef dorobi się kariery i znaczenia. Niedługo, niedługo a będzie z niego „radca magistracki“... Rozumie się, że tym darowywałem już małe „m“, bo wielką była ich życzliwość. Przebaczenie moje wyciskałem im pocałunkiem na rękę.

Boże! Gdy wspomnę moje ciężkie początki, jak to człowiek ciężko harował w szkołach, których mi zawiś profesorów nie dozwoliła ukończyć, gdy wspomnę skwaszone miny kolegów w początkach mej praktyki magistrackiej, którzy prosili mnie o zdradzenie tajemnicy kie-

dy, kogo i jak należy całować w rękę (w czym między nami mówiąc, byłem mistrzem, nauczył mnie tego książdz katacheta) a ja im odmówiłem. A już doprawdy oburzenie ich nie miało granic, gdy zdałem niezwykle trudny egzamin „veniam studiorum“ odkiedy to właśnie zacząłem szybko piąć się po szczeblach kariery. No, trudno panie łaskawy, zawiś zawsze stać będzie na drodze ludzi zdolnych. O tak — niedługo radcą zostanę. Dlaczegoż nie miałbym nim zostać? Czyż inni mają wyższe odemnie studia, czy większe zdolności? Czyż który nazywa się bardziej stosownie niż ja? Już nawet mam wybite wizytówki, codziennie na nie patrzę i czytam: Józef Magistracki. Radca magistratu królewsko-stołecznego miasta Lwowa, członek Strzelnicy i towarzystwa dobrej i spokojnej śmierci. Czyż nie pięknie wszystko to brzmi?

No, ale wracam do tego, o czym mówiłem. O czym to ja mówiłem? Aha już wiem! Stało się. Jesteśmy obleżeni. Tak jest! Obleżeni! Aż ciarki mi przechodzą od stóp do głowy, na myśl, żeśmy obleżeni a dom mój niedosć na to nieszczęście przygotowany.

Boże, co ja mam od mej żony. Chwila spokoju mi nie daje i terkocze i gdera... ty niedołego, chcesz zostać radcą a może nawet aprowizacyjnym? Ty chciałyś aprowizować Lwów, a domu nie umiesz zaopatrzyć w zapasy na te straszne obleżenie. Czy myślisz, że nie czytuję gazet? Że nie wiem nic o mące amerykańskiej, o mleku szwajcarskim, o mięsie brazylijskim,

o ryżu francuskim, o makaronie włoskim, o węglu pruskim...

Pozwól duszko, — ja do niej, a ona nie da mi przyjść do słowa i dalej swoje... to ty taki ojciec swym dzieciom, chcesz by ci z głodu pomarły? Czy wiesz, że my za miesiąc z głodu poginiemy — bo i cóż my mamy w domu? Czy te pięć bali mąki na długo wystarczą? Albo cetnar ryżu? Czy to zapasy? Cukier już mi się kończy — ostrzegam cię, że mamy tylko 127 kg. białego cukru; a nawiasem wspomnę, żebyś żółtego cukru ani mi się ważył do domu przynieść. Z opałem też — ile jest — chodź do piwnicy, a na własne oczy przekonasz się, że już w roku 1923. pozamarzamy we własnym mieszkaniu, jeśli jeszcze w tym tygodniu, nie postarasz się o trzy wagony węgla i cztery drzewa... Już mówiłam z gospodarzem, wynajmie mi chętnie jeszcze pięć piwnic, ale w domu sąsiednim, tylko uważasz, musisz mu tam w magistracie zrobić pewne grzeczności. Józio drogi! (rzuciła mi się na szyję) wspomnij na swą żonę i na swoje dzieci, rób co możesz a nie zapominaj o domu.

I tak mi pocziwa kobiecina rozczuliła, tak mi przemówiła do serca, że obecnie nie zważam na „wypada“ czy „nie wypada“. Noszę jak wół, codziennie noszę — a czego to ja już do domu nie znoszę? Posłuchajcie. Ej lepiej nie i tak już za dużo na nas wygadują, na nas magistratników. Ludzie są źli, bardzo źli. Przecież uczyli mnie „kochaj bliźniego swego, jak siebie

Sklep szwalni P.Z.N.K.

Lwów, Rynek I. 30, mezanin

poleca na sezon wiosenny świeży
zapas bluzek markizetowych
jedwabnych jakoteż sukienki dzie-
ci... ciane i płaszcze wiosenne

Ceny niższe

nauczycielstwu w zakładach m. podwyżkę nie 50 proc., ale minimum 100 proc.

Wniosek ten, powitany żywymi oklaskami przez klub socjalistów, poparła też r. Aleksandrowiczówna (n. d.) poczem, pomimo odmiennej uchwały sekcji, wniosek tow. Wojtowa uchwalono.

Dalszy ciąg posiedzenia odroczono z powodu spóźnionej pory.

Uroczystość wojskowa Imienia Naczelnego Wodza.

W oddziałach 4 pułku.

O godzinie 6 rano w koszarach pułku odegrały trąbki pobudkę.

O godzinie 9 rano zbiórka kompanii piechoty honorowej, oraz kompanii karabinów maszynowych, które pod komendą por. Jędrzejchowskiego o godz. 9:30 odmaszerowały do Katedry, gdzie przybyła równocześnie z innych koszar kompania honorowa 5 pułku.

O godzinie 12 w koszarach 4 pp. odbył się poranek ku czci Komendanta. W obchodzie tym wzięły udział kompanie, stojące na wypoczynku, oraz po 10 delegatów od kompanii, stojących na pozycjach.

Sala udekorowana po żołniersku, żywą zielenią chojn, wśród której nmieszczono portret ukochanego Wodza.

Poranek rozpoczęła kantata na cześć komendanta Piłsudskiego, układu chor. Bugajskiego, którą odśpiewano poraz pierwszy w r. 1917 w Warszawie w kasyne Narodowej. Kantatę wykonał chór pułkowy.

Następnie kapelan 4 pp., ks. Bombas, wypowiedział odczyt o Piłsudskim.

Koło mandolinistów 4 p. odegrało wieniec pieśni polskich. Plutonowy Jastrzębski wygłosił wiersz p. t. „Orzeł“, napisany przez ppor. Krajewskiego. Poczem koło mandolinistów odegrało pieśni legionowe, a na końcu zgromadzeni żołnierze odśpiewali „Rotę“.

Po poranku żołnierze samorzutnie zarzą-

samemu, któż mi wzbroni zgłębiać miłość samego siebie? Gdy dojdę do jej granicy (przecież kiedyś dojdę muszę) wtedy będę mógł kochać i innych.

Spotyka mię wczoraj znajomy profesor (między nami mówiąc, chodząca nędza, nie lubię się z takimi wdawać, to człeka kompromituje) i pyta: Cóż to sekretarzu Magistracki? (przypominam sobie, że mówił przez duże „M“). Uchwalają wam dodatek obłąnniczy, a nam nie? Czy tylko wy jesteście obłąnieni?

Cóż miałem mu powiedzieć? On przecież tego nie zrozumie, że właśnie my i tylko my jesteśmy obłąnieni. Zapytałem. Gdzie najczęściej pada pocisków — czy nie na magistrat? Kto nas u drzwi biur naszych obłąka, jeśli nie bolszewicy i krzyżacy... dajcie nam chleba, maki, cukru, węgla a nie bierzcie dla siebie... To jest naprawdę straszne obłąnienie. I kto powie, że wobec tego nie należy się nam dodatek obłąnniczy?

No, dość tego. Pójdę dziś dowiedzieć się, co przysłała koalicja dla głodnych Lwowa, muszę przecież i dziś do domu coś przynieść, bo inaczej moja kobiecina za karę wypędzi mię z baniakiem po wodę — mnie przyszłego radcę! Jest wprawdzie mleko kondensowane, ale mówił mi znajomy, że jest zepsute i niedługo dlatego rozdada je bezpłatnie biednym, zatkają tam gęby socyałom. Może Bóg da, że któryś się tem otruje, bo oni psują mi apetyt i z powodu ich wścibstwa nocami nie sypiam i drzę o swe zapasy obłąnnicze.

Wojtmars.

Rozstrzelanie morderców Winnickiego.

Lwów, 21 marca.

We czwartek, dnia 20 marca, o godzinie 10 przedpołudniem, odczytano wyrok sądu doraźnego w sali rozpraw przy ul. Zielonej bandy i mordercom, którzy w ub. niedzielę zastrzelili na pl. Jura sierżanta żandarmerji polowej, Winnickiego, o czem donieśliśmy.

Wyrok

opiewał: „Uznaje się winnym zbrodni rabunku i morderstwa: Władysława Adamczuka i Jana Lewickiego i zasądza się ich na karę śmierci przez powieszenie. Z przyczyn braku kata, wyrok zmienia się

na rozstrzelanie.

Dalej, uznaje się winnym zbrodni rabunków Władysława Onichimowskiego i, ze względu na niepełnoletność, zasądza się go na 20 lat ciężkiego więzienia.

Co do Antoniego Kiliana, który znajduje się jako ciężko ranny w szpitalu wojskowym i już

jest poprzednio za swe zbrodnie zasądzony na karę śmierci przez powieszenie,

wyrok poprzedni zostaje prawomocny.

Wyrok odczytany podzielał piorunująco na podsądnych. Natychmiast poprosili o księdza, ażeby się wypowiedział.

Po obiedzie obu skazańców przewieziono na Cytadelę, gdzie miała się dokonać egzekucja. Kierownikiem jej był podchorąży oddziału żandarmerji polowej, p. Rudnik.

Przykry widok sprawiali podsądni. Bojaźń zgonu zmieniła ich twarze do niepoznania. Zdradzali gorączkowy, nerwowy niepokój. Drżeli na całym ciele. Adamczuk prosił o przykrycie wzroku opaską. Lewicki zaś wyraził się, że jest mu ta kwestja obojętna, wobec czego nieprześlonięto mu oczu.

Pierwszego rozstrzelano, jako mniej winnego, Lewickiego, po nim Adamczuka.

Rozstrzelenia dokonano o godzinie wpół do trzeciej popołudniu.

dzieli zbiórkę na dochód ochrony im. Piłsudskiego, która przyniosła 470 kor.

Do godziny 2 popołudniu przeciągnął się wspólny obiad żołnierzy z oficerami.

Toast na cześć Naczelnika Państwa wniósł ppułk. Zulauf.

W oddziałach 5 pp.

Podobnie, jak w 4 pułku, o świcie rozległa się w koszarach „zuchowatych“ uroczysta pobudka żołnierska.

Poczem sformowana pod komendą kapitana Dechu honorowa kompania udała się do katedry na mszę uroczystą.

O godzinie 2 popoł. odbył się poranek, urządzony przez rezerwowe kompanie, przy współudziale delegatów z pozycji.

Koszary 5 pp. uzieleniono. U wchodu na podwórzec koszar tryumfalna brama z podmiejskich sosen. W największej sali udekorowanej zielenią i barwami narodowymi, zpośród których spogląda drogiego tym pierwszym żołnierzom — twarz Komendanta — oblicze „naszego dziadka“, jak nazwał go prosty a szczerzy język żołnierski.

Słowo wstępne wygłosił por. Henryk Barwiński, śpiewała p. Miłowska przy akompaniamencie dyr. Barańskiego, deklamowali państwo Barwińscy. Chór żołnierski 5 pp. odśpiewał szereg ariy i pieśni.

Szczególnie owacyonowano śpiew p. Miłowskiej.

Pieśni i deklamacje przeciągnęły się do 3:30 popołudniu.

Raut w sali ratuszowej.

Staraniem Komitetu oficerskiego 4 i 5 pp. urządzony został dla zaproszonych przedstawicieli władz i prasy wieczorny obchód w Ratuszowej sali.

Przy stoliku na lewo leżał arkusze, na których kładą obecni podpisy na adres imieninowy do Naczelnika Państwa.

Gospodarzy dzielny i sympatyczny ppułk. Zulauf, komendant grupy.

Zjawił się gen. dywizji Rozwadowski z oficerami sztabu maj. Smolarskim, kap. Włodarskim i Matkowskim, gen. brygady Grandowski, brygadyer Strzelecki, maj. Litwinowicz, maj. Kordeń, maj. Więckowski, kap. Borek i wielu innych.

Z cywilnych osobistości przybył ks. biskup Twardowski z ramienia arcybiskupa Bilczewskiego w towarzystwie kanoników Librowskiego i Dziurzyńskiego. Z ramienia Komisji Rządzącej był Dr. Stahl, Głazewski, tow. Kuryłowicz. Przedstawiciele Rady miejskiej pp. Neuman, prezydent oraz radni: tow. Dr. Stupnicki, tow. Antoniuk,

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw.!

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Jeszcze dziś i jutro (22. marca b. r.)

ELLEN RICHTER

czarodziejka ekranu jako piękna 152-1
Jolan w 4 akt. dramacie p. t.:

„ŻONA CZY KOCHANKA“

Zaokrągła wyborne uzupełnienie programu.

„KOPERNIK“, Kopernika 9

: NIEODWOLALNIE :

21 (piątek) b. m. po raz ostatni 151-1

KWIATY

POSŁANNIKAMI NIESZCZĘŚCIA

tragedya w 5 aktach.

CHARLIE W INDYACH

ameryk. 1 akt. komedya.

„Marysienka“, pl. Smolki 5

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

21 — 22 — 23 marca 1919 153-1

prześliczny 4 aktowy dramat pod tytułem:

Śnieżyczka

Arcywesoła komedya 3 akt. p. t.

JEJ OSTATNI GUWERNER

„Fatamorgana“, plac Maryacki 10.

KINO

„GRAŻYNA“

Gal. Stow. Czerw. Krzyża przy ul. Leona Sapiehy naprz. szkoły im. Konarskiego

: rozpoczęło przedstawienia :

z wyświetleniem pierwszorzędných filmów przy bardzo miłej orkiestrze salonowej.

P. T. Publiczność tak dzielnicy VI. jakoteż VII. znajdzie więc niedaleko od swych mieszkań w Kinoteatrze „Grażyna“ przyjemną rozrywkę a przytem poprze cel humanitarny jaki sobie zakreśliło Gal. Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża.

140-3

Bogdanowicz i inni.

Jawił się również delegaci misji koalicyjnej kap. Cooper (amerykanin), członek misji żywnościowej, członek misji włoskiej, por. Guerini Maraldi i hr. Guido Accama, oraz maj. angielski, p. King. Byli również delegaci weteranów z r. 1863, przedstawiciele Prasy i wiele innych.

Raut rozpoczął świetnym przemówieniem por. Henryk Hertz Barwiński, artysta sceny lwowskiej, które zakończył okrzykiem: „Komendant Józef Piłsudski niech żyje!”

Z piekłą dykcją i siłą uczucia wypowiedział własne utwory „sierżant Jan Kozłowski, artysta sceny lwowskiej, p. Stefania Marynowiczówna, obdarzona pięknym głosem, odśpiewała Karłowicza „Pod jaworem“, Zelenieckiego „Jasko z pod Sącza“, Waltera „A kiedy odchodzisz“, Marczewskiego „Na ust korale“. Młoda artystkę nagrodzono serdecznymi oklaskami i wręczono bukiet. Por. Romuald Mossoczy, art. op. lwowskiej i por. Franciszek Freschel, art. opery lwowskiej, odśpiewał szereg pieśni żołnierskich, zdobywając gorące oklaski. Następnie p. Leona Barwińska wypowiedziała Zbierzchowskiego wiersz p. t. „Piłsudski“ i wiersz Bukowskiego „Wodzu“. P. Franciszek Lutasiewicz odegrał na fortepianie balladę i polce Chopina, oraz improwizację Paderewskiego.

Pani Ewa Bandrowska, artystka opery lwowskiej, odśpiewała pieśni Niewiadomskiego, Koszalińskiego, Rutkowskiego. Sala wprost entuzjastycznie maskowała znakomitą artystkę, i obdarzona ją wspaniałym bukietem. Akompaniament spoczywał w prawnych rękach Dr. Artura Rodzińskiego. Całość rautu wypadła znakomicie. Wśród zieleni zawieszono portret Komendanta Piłsudskiego, publiczność była doborowa, nastrój uroczysty.

Raut przeciągnął się do późna. Przy blasku dopalających się świec, którym z pomocą przyszło srebrne światło księżyca, pozostała publiczność, usiadłszy na stopniach wzniesienia prezydialnego, niby jakaś bliska, droga sobie rodzina, słuchała pieśni legionowych, sama często wtórując śpiewakom. A byli nimi żołnierze. Śpiewali o swojej doli, o przebytych bojach, zakończyli zaś raut pieśnią: „Choć burza huczy koło nas“.

Z walk o Lwów.

Z dnia 20. marca.

Dywizja lwowska: Na odcinku północnym spokój, sytuacja bez zmiany. Na odcinku południowym: artyleria nieprzyjacielska ciężkiego kalibru ostrzeliwała Pasięki Miejskie, Pohulanek, Kulparków. Nieprzyjaciół pracowali nad poprawą okopów i zasieków. Na odcinku wschodnim tylko drobne patrole wywiadowcze nieprzyjacielskie podsuwały się, które rozprószone ogniem karabinowym.

Placówki nasze w Łapajówce ostrzeliwały nieprzyjacielską artylerię.

Dywizja pułk. Sikorskiego: Bateria nieprzyjacielska z Zawidowie ostrzeliwała drogę z Ebanu do Popiel, Stodółek i Czerlany. Artyleria nasza ostrzeliwała nieprzyjacielskie okopy między Buszczyną a cmentarzem oraz wieś Uherce.

Reportaż teatru miejskiego:

W piątek, 21 marca o 6 wiecz. „Pan Jowialski“, komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry. W sobotę, 22. marca o 6 wiecz. „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

Sprostowanie dyr. kolej. Odnosnie do artykułu pod napisem „Zniesienie uwojskowania kolejarzy“ umieszczono w numerze 72 z datą 13. marca b. r. „Dziennika Ludowego“, uprasza Dyrekcja kolei państw. we Lwowie na podstawie § 19 ustawy prasowej o ogłoszenie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, że na skutek starań ludzi chętnych władzy i odnawianiu oddano personal kolejowy okręgu lwowskiego pod rygor wojskowy i że „biurokracja lwowska“ dodała od siebie wiele zastrzeżeń, jak wstrzymanie poborów dla rodzin przez sąd wojskowy ukaranych

kolejarzy. Prawdą natomiast jest, że na podstawie dekretu Sztabu generalnego w Warszawie z dnia 28. grudnia 1918 L. 03498, podpisanego przez Naczelnika państwa, Szefa sztabu generalnego i ówczesnego Prezydenta ministrów Moraczewskiego, wydała Dyrekcja kolei państw. we Lwowie do wszystkich urzędów swego okręgu zarządzenie służbowe z dnia 6. lutego 1919

Nr. 4/W, w którym uwiadomiła w myśl wspomnianego dekretu wszystkich pracowników kolejowych, że na czas stanu wojennego poddani zostają pod rygor praw wojennych i dyscypliny wojskowej. Od siebie nie dodała Dyrekcja kolejowa żadnych obostrzeń, tylko w interesie samego personelu zwróciła tegoż uwagę na ważną okoliczność, że za niesubordynację musiałby być winny pociągający do odpowiedzialności przed sądem wojennym i że w razie ukarania któregoś z pracowników przez władze wojskowe aresztem, musiałoby się temuż wytrącić wszelkie pobory za czas trwania tej kary (§ 61 ustęp 6 pragmatyki służbowej).

Nieprawdą dalej jest, że po ukazaniu się wspomnianego zarządzenia Dyrekcji kolei we Lwowie, wszyscy kolejarze założyli protest przeciw „uwojskowieniu“. Prawdą natomiast jest, że na odnośnym zgromadzeniu pracowników kolejowych po przemówieniu posła inż. Artura Hausnera uchwalono złożyć ślubowanie, wymagane tem zarządzeniem służbowym i z „uwojskowieniem“ (a raczej poddaniem pod rygor praw wojennych) w ścisłym związku pozostające.

Nieprawdą jest następnie, że deputacja wysłana do Warszawy uzyskała zniesienie „uwojskowania“. Prawdą natomiast jest, że dekretem Naczelnego Wodza W. P. O. W. kwat. 83, opublikowanym w rozkazie Dowództwa Wojsk polskich na Galicyę wschodnią z dnia 1. marca 1919 Nr. 52, ogłoszono oprócz linii kolejowych lwowskiego okręgu także linie na Śląsku jako objęte stanem wojennym i że dalej tym dekretem, zarządzone, że cięższe zaniechanie obowiązków kolejowo zawodowych karane będą nadal przez wojenne sądy doraźne a tylko inne lżejsze przekroczenia służbowe karane będą według obowiązujących przepisów pragmatyki służbowej przez izbę dyscyplinarną odnośnej Dyrekcji kolejowej, której skład jednak ma być na czas trwania stanu wojennego powiększony o dwu oficerów z prawem głosu rozstrzygającego.

Nieprawdą jest w końcu, aby jakkolwiek czynnik zarządu kolejowego traktował lub chciał traktować pracowników kolejowych jako niewolników albo nimi „dowolnie pomiatać“; prawdą natomiast jest, że Dyrekcja kolejowa wydała zarządzenie służbowe do wszystkich urzędów z dnia 20. lutego 1919 Nr. 4/W, w którym poleca wyraźnie powiadomić podwładny personal, że zaprowadzenie stanu wojennego na liniach Dyrekcji lwowskiej nie ukróci w niczem praw obywatelskich pracowników kolejowych. Zarazem poleciła naczelnikom urzędów w wypadkach przekroczenia obowiązujących przepisów przez funkcjonariuszów, któreto przekroczenia nadawałyby się do oddania celem ukarania przed sądy wojskowe, donieść z dokładnym przedstawieniem stanu rzeczy o zaszłym fakcie tuż. Dyrekcji, która sama wdroży dalsze kroki o siebie.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie.

Umieszczając to sprostowanie, dodajemy, że dwukrotnie nam doręczone — nie odpowiadało w sposobie doręczenia wymogom prasowym, wskazanym ustawą prasową.

Komunikaty.

Kóło miejscowe kolejarzy uprasza mężów zaufania wszystkich kategorii, którzy mają bloki deklaracyjne aby je zgłosili najdalej do 22. marca, u skarbnika kol. Hüttera Piotra w lokalu Koła przy ul. Grodeckiej 69, między godziną 4 a 6 wiecz. Zarazem nadmieniamy, że do komisji kontrolującej zostali wybrani na walnym zgromadzeniu: kol. Marecki, tokarz, Neczas Marian, buralista i Ochocki Marcin, stolarz.

Bazność murarza, cieśla i kamieniarza. Dalszy ciąg walnego zgromadzenia związku odbędzie się w niedzielę, 23. marca. Na porządku dziennym dalszy ciąg

obrad nad sprawami niezadowolonymi na poprzednim zgromadzeniu. Wszyscy członkowie mają przynieść swoje legitymacje.

Zawiadomienie. Zgromadzenie emerytów i emerytek szkół ludowych, zamieszkałych we Lwowie, odbędzie się dnia 22. marca br. o godzinie 3 popoł. w szkole im. Kościuszki (Czarneckiego 1), na którym interesowani jaknajliczniej zebrać się powinni celem podjęcia akcji w sprawie dodatku drożyznianego.

Zarządy organizacji zawodowych zgłaszają się natychmiast w administracji naszego pisma celem odbioru kwestyonaryuszów. Termin zwrotu wypełnionych kwestyonaryuszów do 25. bm.

Baczność, stolarze! Zawiadamia się wszystkich towarzyszy, którzy nie pobrali dotychczas nafty, na nich przypadającej, że w razie niezgłoszenia się do soboty, nafta ich zostanie rozdzielona pomiędzy członków konsumu. Zukrowski.

Z organizacji kolejarzy. W piątek, dnia 21. marca o godz. 3 popoł. odbędzie się poufne zgromadzenie Sekcji mechanicznej, t. j. warsztaty, ogrzewalnia, elektrownia i maszynownia.

Uwaga: Wszelkie sprawy członków Koła zgłaszać do przedstawicieli dyrekcji w sekretaryacie Koła, Grodecka 69.

OGŁOSZENIA.

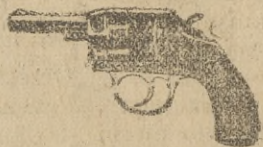
Nasiona warzywne

wyborowej jakości sprzedaje

Lambert i Krzysiak

ul. Podlewskiego 1. 7.

2 strzelby



okazyjnie do nabycia!

Broń wszelkich systemów
naprawia dokładnie i tanio

Patrony browningowe 635 kupię w każdej ilości.

Pracownia rusznikarska

F. GRDEK, Boniarda 2, boczna Batorego

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—5.

ul. Kopernika 1. 12. 84—3

Specjalista chor. wenerycznych, skóra i moczowych

Dr. Wilhelm Lanterstein

ord. od 11—1 i 2 1/2—5

Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).

Kózkę sześciotygodniową i capa sprzedam. Wiadomość: Błonie Janowskie 27a (Cyganówka).

Rutynowana krawczyni przyjmuje roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, jak: suknie, żakiety, bluzki itd. po cenach umiarkowanych. Zgłoszenia: Łyczakowska 1. 18, II. piętro, ganek, naprawo, Łukowska. 185

Egzaminowana polonistka, germanistka, doktorka filozofii z ukończoną szkołą handlową, z kilkuletnią praktyką szkolną i prywatną przygotowuje do egzaminów w zakresie szkół średnich. Zgłoszenia codziennie między 2-gą a 4-tą, Kochanowskiego 3, III. piętro. 181

Stroiciel fortepianów przyjmuje reperatury i skórkowania. Markiewicz, ul. Szeptyckich 6, parter.

Ucznia z odpowiednią kwalifikacją poszukuje drukarnia Jaegera, ul. Sykstuska 33.

Ubranie anglezowe, zarzutka brązowa, na szczupłego mężczyznę — tanio do sprzedania. Wiadomość od godz. 1—6 wiecz., ul. Leśna 19, drzwi 26, II. p.

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowym jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Kawalerski pokój umeblowany bez poscieli zaraz do wynajęcia, ul. Słowska 1. 4, II. p., na prawo.

Zest. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.